

KURIER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna w Poznaniu, św. Marcin 70. — Redaktor odpowiedzialny: Edmund Rakowski w Poznaniu.

Nr 555

Poznań, czwartek dnia 30 grudnia 1937

Rok 32

Komunistyczna próba sił we Francji

Polityczny charakter strajku powszechnego — Próby przerzucenia strajku na prowincję — Energiczne zarządzenia władz

Paryż. (PAT). Strajk w zakładach użyteczności publicznej okręgu paryskiego przybrał charakter strajku powszechnego. Szoferzy taksówek solidaryzując się z pracownikami metro i autobusów, odmawiają przewożenia pasażerów. W gazowni, elektrowni i zakładach wodociągowych oraz sprzężonego powietrza podjęto zarządzenia, by przynajmniej na razie Paryżanie nie odczuli skutków przerwy w pracy.

Paryż. (PAT.) Aczkolwiek oficjalnym powodem strajku generalnego pracowników miejskich Paryża jest sprawa wyrównawczego dodatku drożyznianego, jednakże strajk przybrał wyraźnie inny charakter. Jest on już niedwuznacznie strajkiem solidarności, przez który robotnicy miejscy chcą poprzeć strajkujących pracowników przemysłu transportowego, w którym to strajku sytuacja zaostrzyła się, ponieważ pracodawcy kategorycznie nie chcą zgodzić się na warunek, mówiący o przyjęciu do pracy wszystkich bez wyjątku strajkujących. Obecnie strajk staje się najwyraźniej politycznym, zwróconym przeciwko rządowi i wyrazem protestu przeciwko udzieleniu przez rząd samochodów wojskowych dla przewozu produktów żywnościowych i do kolportażu dzienników.

Przez swój charakter polityczny oraz wskutek tego, że samo hasło do strajku zostało dane przez komunistycznych przywódców lewego skrzydła Generalnej Konfederacji Pracy poza plecami oficjalnych przewodniczących związków zawodowych, strajk staje się pewnego rodzaju próbą sił pomiędzy elementami komunistycznymi a rządem.

Deputowani komunistyczni, którzy brali udział w kongresie w Arles, powrócili pośpiesznie do Paryża, uchwalili w poprzednim na kongresie — poza adresami hołdowniczymi dla Stalina i Dymitrowa — rezolucję, głoszącą solidarność ze strajkującymi pracownikami miejskimi i przyrzekającą im całkowite poparcie partii komunistycznej.

Akcja strajkowa zmierza do przerzucenia ruchu na prowincję i do rozszerzenia go na inne dziedziny przemysłu. M. in. delegacja metalowców w Puteaux przybyła do Paryża, zapowiadając przyłączenie się do strajku. W południe krążyły pogłoski o szerzących się nastrojach strajkowych wśród kolejarzy. Pewnego rodzaju podniecenie zaznacza się w kołach pocztowców.

Paryż. (PAT). Prefektura policji wydała w godzinach popołudniowych następujący komunikat na temat sy-

tuacji strajkowej: Na 30 składów, należących do „Société des Transports — Région Parisienne“, 26 nie jest okupowanych; 4 pozostałe obsadzone są przez strajkujących. Wszystkie bramy i boczne wyjścia w okupowanych składach obsadzone są przez policję. 14 głównych elektrowni i 28 filii pełni nadal swoją służbę. 14 gazowni i wszystkie ich filie strajkują, lecz personel ich

Rząd gotów do użycia energicznych środków

Paryż. (PAT). Wczoraj przed południem zebrali się premier Chautemps, wicepremier Blum, minister spraw wewn. Dormoy i minister obrony narodowej Daladier w pałacu Matignon, celem naradzenia się nad sytuacją wytworzoną przez generalny strajk pracowników użyteczności publicznej. Podczas tych obrad zjawiała się delegacja strajkujących pracowników z prośbą o udzielenie audiencji. Premier Chautemps udzielił odpowiedzi, iż delegacja nie może być przyjęta przed powrotem do pracy.

Po zakończeniu obrad premier Chautemps złożył przedstawicielom prasy następujące oświadczenie:

„Sytuacja stworzona przez strajk pracowników użyteczności publicznej jest poważna, lecz rząd zdecydowany jest do przedsięwzięcia najbardziej stanowczych kroków. W żadnym wypadku nie należy się obawiać, aby świadczenia niezbędne dla życia narodu mogły ulec jakiegokolwiek przerwie. Strajk obecny wybuchł w warunkach, które nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do intencji jego przewodców; nastąpił bowiem w chwili, kiedy minister spraw wewn. czynił oficjalne obietnice zainteresowanym, a ja przyrzekłem im udzielenie audiencji dziś rano. Paryż padł tedy ofiarą strajku o charakterze socjalnym, który został świadomie sprowokowany i obciąża niesłusznie całą ludność paryską, nie znajdując dla siebie żadnego usprawiedliwienia.

„Apeluję do ludności o zachowanie spokoju, do pracowników zaś użyteczności publicznej, którzy dali wciągnąć się w ten pożałowania godny strajk, o opamiętanie się. Jedni i drudzy powinni być pewni, że rząd potrafi wypełnić swe zadanie i, mimo wszelkiego stawianego mu oporu, doprowadzi do podjęcia pracy.“

Paryż. (PAT). Komunikat oficjalny, wydany po posiedzeniu rady ministrów, posiada charakter apelu do strajkujących, aby stawili się do pracy. Komunikat zapowiada, że jeżeli strajk nie zostanie odwołany, rząd zastosuje wszelkie środki i przeprowadzi rekwizycję materiału i mobilizację ludzi celem zabezpieczenia funkcjonowania wodociągów, gazowni, elektrowni i środków komunikacyjnych.

Wczorajem w domu związkowym zebrali się delegaci związków biorących udział w strajku. Jeżeli te obrady nie doprowadzą do podjęcia pracy, należy liczyć się z tym, że od dziś rana instytucje użyteczności publicznej zostaną funkcjonować pod kierownictwem wojskowym i udziałem robotników wzwanych do pracy przymusowo.

Wczorajem w Paryżu nastąpiło pewne odprężenie w nastrojach i wyraźna nadzieja, że może strajk da się zlikwidować w ciągu dnia w sposób ugodowy.

Wygląd Paryża podczas strajku

Paryż. (PAT). W godzinach popołudniowych Paryż przybrał wygląd, jaki ma zazwyczaj w dniu 1 maja. Na

stosuje się do instrukcji otrzymanych od związku, zapewniając funkcjonowanie maszyn. 10 rezerwoarów wodociągowych jest obsadzonych przez policję, która w miarę możliwości zapewnia ich funkcjonowanie. W szpitalach i przytułkach praca nie uległa żadnemu zakłóceniu. Przedsiębiorstwa transportowe oraz tramwaje, autobusy i kolej podziemna strajkują.

ulicach ruch bardzo ożywiony. Ruch taksówek większy niż normalnie i właściciele ich robią złote interesy. Wię-

szość urzędników i sprzedawców sklepów nie mogła się udać celem zjedzenia obiadu do domów, to też w restauracjach i barach było przepełnienie. Wieczorne wydania dzienników, opisujących na kilku stronicach sytuację strajkową, zostały rozchwytywane. We wszystkich mieszkaniach daje się odczuć słabsze niż zwykle ciśnienie gazu.

Po południu policja dokonała usunięcia okupantów z sześciu rozdzielczych stacji Towarzystwa Elektryczności. Aresztowano 5 osób w czasie ułtarczy w pobliżu jednego ze składów żywnościowych.

Komunistyczny „Ce Soir“ donosi, że w wojsku zarządzono ostre pogotowie, oficerom i szeregowym nie wolno wydalać się z koszar. Poważne posiłki tzw. gwardii lotnej zostały ściągnięte do Paryża z prowincji. Wejścia na stację kolejki podziemnej strzegą z jednej strony posterunki strajkujących, z drugiej zaś policjanci. Wszyscy policjanci zostali zmobilizowani.

Po zmianie rządu w Rumunii

Głosy prasy zagranicznej — Oświadczenie nowego ministra spraw zagranicznych

Paryż. (Tel. wł.) Prasa prawicowa francuska wita na ogół z sympatią nowy rząd rumuński Oktawiana Gogi.

Inne dzienniki natomiast wyrażają różne obawy. M. in. zarzucają nowemu rumuńskiemu ministrowi spraw zagranicznych antysemityzm, choć nie odmawiają mu wysokiej kultury i inteligencji.

Socjalistyczna „Populaire“ określa powołanie rządu Gogi jako „krok ku dyktaturze faszystowskiej“.

London. (Tel. wł.) Prasa londyńska, omawiając zmianę rządu w Rumunii, liczy się z zupełną zmianą kursu rumuńskiej polityki zagranicznej. Pisma podkreślają też antyżydowski charakter gabinetu Gogi.

Bukareszt. (PAT.) Min. spraw zagranicznych Istrate Micescu udzielił przedstawicielowi dziennika „Curentul“ oświadczenia w sprawie polityki zagranicznej nowego rządu: „Prowadzić będę politykę szanowania zobowiązań przyjętych uprzednio przez Rumunię oraz zaufania do naszych przymierzy. Uczynię wszystko, co

możliwe, aby wpłynąć na rozwój naszych stosunków ze wszystkimi państwami, okazując przy tym dobrą wolę i pamiętając o naszych przyjaźniach“. „Curentul“ sądzi na podstawie tej deklaracji, że rząd premiera Gogi prowadzić będzie tradycyjną politykę zagraniczną Rumunii.

Nowe wybory w Rumunii ?

Bukareszt. (Tel. wł.) Rozeszła się tutaj wczoraj pogłoska, że nowy gabinet nie stanie przed parlamentem, który zostanie rozwiązany drogą anulowania orzeczenia centralnej komisji wyborczej, albowiem wbrew przeprosom komisja ta ogłosiła wyniki wyborów do izby nie w przeciągu 24 godzin, ale dopiero po ośmiu dniach. Nowe wybory odbyłyby się w takim razie wczesną wiosną.

Koła polityczne wskazują, że unieważnienie orzeczenia komisji wyborczej zaszło już w 1918 r. Wówczas rozwiązano tą drogą parlament w okresie rządów premiera Margolimana. (w)

Głos wołający na puszczy litewskiej

Wilno (PAT). Z Kowna donoszą: Katolicki „20 Amzius“ zamieścił wywiad, udzielony współpracownikowi tego dziennika przez b. premiera dra L. Bistrasa.

Na zapytanie, jak zapatruje się na bezpieczeństwo trzech państw bałtyckich, dr Bistras wyraził pogląd, że bezpieczeństwo tych państw może być zagwarantowane jedynie przez rozszerzenie ich związku na Polskę, gdyż rozszerzenie związku na północ, tj. na Finlandię i państwa skandynawskie, jest trudne do zrealizowania.

Zaznaczając, iż realizacja związku składającego się z Litwy, Łotwy, Estonii i Polski napotyka na trudności ze względu na stanowisko Litwy, dr Bistras oświadczył z naciskiem: „Lepiej szukać jakiegokolwiek modus vivendi z Polską, aniżeli ryzykować los państwa“.

Jest to już drugie tego rodzaju wystąpienie dra Bistrasa, które odzwierciedla jego osobiste poglądy.

Karabiny przeciwczołgowe

London. (PAT). „Daily Herald“ donosi, że w najbliższej przyszłości armia brytyjska zostanie wyposażona w karabiny nowego typu. Karabiny te, trzykrotnie cięższe od zwykłych, będą miały kaliber 2 razy większy niż do-

tychczasowe. Kule z nich będą przebijają pancerze czołgów, a jednocześnie wybuch spowoduje wytopienie załogi w czołgu.

Wspomniany dziennik podaje również wiadomość, że rzeczoznawcy wojskowi przeprowadzają obecnie badania nad nowym typem lekkich dział przeznaczonych do niszczenia czołgów.

W Palestynie

Jerozolima. (PAT). W pogrzebie 6 arabskich aktywistów, którzy padli w ostatnich dniach w walkach z żołnierzami angielskimi, wzięło udział 3.000 Arabów. Pogrzeb stał się demonstracją antyangielską w związku z wydaniem przez władze angielskie zarządzenia, zabraniającego pochowania tych Arabów na cmentarzu miejskim.

W Chinach

Hankau. (PAT). Bombardowanie przez Japończyków linii kolejowej Kanton-Hankau przybiera z każdym dniem na sile. Zachodzi obawa, że linia ta będzie wkrótce doszczętnie zniszczona przez co Hankau zostanie odcięte od świata.

Szanghaj. (PAT). Wojska japońskie, posuwające się wzdłuż linii kolejowej do Tsing-Tao, czynią znaczne postępy. Wczoraj od rana wojska te zajęte były rozpraszaniem chińskich wojsk, broniących Wei-Hsien.

Kronika polityczna

Warszawa. (PAT.) Poseł Czechosłowacji w Warszawie p. J. Slavik wyjechał, udając się na krótki urlop. Podczas jego nieobecności kierownictwo poselstwa obejmuje w charakterze chargé d'affaires p. Z. Prohaska.

Budapeszt. (PAT.) Nowy projekt ustawy wyborczej wprowadza tajne i obowiązkowe głosowanie oraz pomnaża ilość posłów z 245 na 260.

Genewa. (PAT.) Zastrzeżenia rządu tureckiego w sprawie projektu wyborów w sandżaku Alexandrety, zapisane zostały na porządek dzienny obrad Rady Ligi Narodów, która zbierze się w Genewie 17 stycznia.

Adis Abeba. (PAT.) Książę Aosta przejął oficjalnie funkcję marszałka Grazińskiego jako wicekról Abisynii. Z okazji tej wydał dwie proklamacje, jedną do Włochów przebywających w Abisynii, a drugą do ludności tubylczej

Wigilia po parysku

Indyk za 100 franków i choinka za 10... — „Buches de Noël” — Pasterka przed wieczerzą — Kombinacja wili i Sylwestra Koncert i zióbki

(Od własnego korespondenta „Kuriera Poznańskiego”)

Paryż, 25 grudnia.

Paryż nie zna przedświątecznych zagajników świerkowych. Trochę choinek ciemnie przy targu kwiatowym w Cité i przy kościele Magdaleny. Spetane rafią, opakowane w papier, wyglądają ze skrzyń przy wejściu do wielkich magazynów na bulwarach; zielonija, oparte o chodnik i szyby kwiatniarni. A przecież, chociaż zwozi się ich do stolicy tak stosunkowo mało, znaczna jeszcze ilość zostaje niesprzedanych. W pierwszą świętą smętnie dumają długim szeregiem wzdłuż parapetu „quai”, patrząc w Sekwanę.

Choinka nawet za kilkanaście franków, jest luksusem. Dlatego to trzy córki mego „patrona” (a „patronem” hotelu jest dawny dyrektor gimnazjum, człowiek zamożny) z największym przejęciem umocowują świeczki na małym drzewku w moim pokoju.

I po kolei: Jacqueline, Jeannine i Josette, pytają, ile za nie zapłaciłam. — 8 franków? O, to drogo!...

Dawniej, kiedy tatuś był w Normandii, urządzało się wielką choinkę dla całego internatu. Teraz — one są już za duże: tylko siedmioletniej Josette „Père Noël” sypie jeszcze cukierki do trzewiczków, postawionych na noc pod kaloryferem...

*

W Normandii, która ściany domów przybiera jemiola, „Père Noël” sypie orzechy i słodycze przez komin do drewnianych sabotów.

W Prowancji dzieci wybiegają o zachodzie na drogę, ażeby dojrzeć orszak Trzech Króli, przeciągający do Betleem. Po wieczerzy wigilijnej od wieków podaje się, na pamiętkę dwunastu apostołów, dwanaście odmian deseru, złożonego z orzechów, nugatu i owoców świeżych, smażonych i kandzowanych. Do niedawna jeszcze pomiędzy rodzinę, śpiewającą w kuchni kantyczki, wnoszono na wielkiej tacy najmłodsze z dzieci w samej tylko koszulce. Dzisiaj coraz rzadziej prowansal-

ska rodzina gromadzi się naokoło płonącego w kominie wielkiego polana, „buche de Noël”.

Najczęściej symbolika francuskich tradycji świątecznych ogranicza się do reinkarnacji cukierkowej za szybą wystawową. Nie ma bowiem piekarni, ani cukierni, która by nie ozdobiła witryny mnóstwem „buches de Noël”. Są to czekoladowe polana drzewa, wypełnione kremem, pokryte sękami, girlandą kwiatków i grzybkami z marcepanu. — Obok nich czekoladowe saboty o czubkach zadartych, nawigują pod żaglami płomienistych kokard, naładowane smażonymi w cukrze owocami. Tu i ówdzie strzeże wystawy, w cylindrze i z miotłą, marcepanowy balwan śnieżny, którego nigdy prawie dzieci paryskie nie widzą w zimie w oryginale.

*

Godzina 8 wieczerza na rynekowym placu Maubert. Z piekarni wynoszą ludzie, obok metrowych lasek rumianej bułki, charakterystyczne, stożkowate paczuszki „buches”. Na stołach przed sklepami rzeźników piętrzą się białe kęgi wigilijnej „podgarlanej” kiełbasy, „boudin de Noël”. Przed sklepami z winem baterie butelek taniego szampana, ceny reklamowe, gwiazdkowe. Tłok przy straganach z drobiem bitym, szczególnie z szeregami oskubanych indyków po 50 i 100 frs. sztuka. (Indyk nie jest luksusem wigilijnym...!)

Subiekci przy koszach ryb morskich, przekupki przy zieleninie wykrzykują, jak każdego poranka. Paryż nie zna ciszy wigilijnej wieczerzy. A zresztą „réveillon” zaczyna się tutaj dopiero około 1-szej w nocy, po wysłuchaniu pasterki.

Niedarmo w jednej z nowel Alfons Daudet opowiada legendę o duchu proboszcza, który przez trzysta lat odprawiać musi trzy ciche msze wigilijne za pokutę. Kuszony bowiem przez diabła, co się za zakrytą był przebrał, nie szczęśny proboszcz któremu, przed „réveillonem” spokoju nie dawały złote karpie, burgund i zapachy pieczonego drobiu z zamkowej kuchni, mylił tekst ewangelii, połykał, skracał i opuszczał połowę wersetów mszału.

Na bulwarze Saint Michel raz po raz przystaje ktoś przed szybami restauracji i studuje wywieszony menu wieczerzy: niezmiennie ostrzygi, „boudin”, indyczka z purée kasztanowym, lub konfitura, z róży. Czasem obok napisu „Ici on réveillonne!” za szybą widnieje maleńka szopka z pokonem pasterzy i zaraz obok niej plakat z wesołym korowodem karnawałowych masek.

Coraz więcej nabiera popularności owa restauracyjna kombinacja wili i

Sylwestra przy „jazz’ie”, coraz rzadziej wracają paryżanie z kościoła na „réveillon” do domu...

*

Konsjerżka moja recytuje mi, jakie kościoły cieszą się reputacją najpiękniejszych koncertów podczas pasterki: — Saint-Sulpice, gdzie największe organy, Saint-Etienne du Mont, Madeleine — no i Saint-Eustache przy Halach.

Przypomina się nam trochę „Proboszcz wśród bogaczy”, który w improwizowanym kazaniu gorzko wyrzuca zgromadzonym, że mszy wigilijnej słuchają jedynie dla lkań tenora, skrzypiec i wiolonczeli na chórze.

A przecież już o 11 wieczerza zapchane są wszystkie małe kościółki dzielnic lacińskiej, te, w których nie ma tenorów i wiolonczeli, kościoły św. Seweryna i św. Mikołaja, św. Medarda i Bernardynów. Ludzie po większej części przystępują do komunii św.; równie dobrze, jak w świątyniach, które program swoich koncertów religijnych zamieściły w „Semaine à Paris”.

Mijamy otwarte, pełne, jak codzień, publiczności przy kontuarach, „bistra”, gdzie kelnerzy tego wieczoru przystroili głowy w karnawałowe złoto - czerwone fezy. Mijamy księgarnie, które straganami i koszami książek-okazyj tarasują chodnik, dalej strzelnice, budki z loterią i jarmarczne kramy wzdłuż „Boulmiche’u” sklecone na okres gwiazdkowy. Przed Halami z wojskowych aut ciężarowych wypakowują robotnicy skrzynie kalafiorów i kapusty, snopy porów. (Część samochodów jest wojskowych, bo zamaskować trzeba było strajk „Société de transport”, wybuchły właśnie przed świętami!). Uliczny sprzedawca kraje maszynką surowe kartofle na „frytki”.

W Saint-Eustache trzeba czekać w ogonku, ażeby kupić bilet wejścia. — Wolnych miejsc siedzących już prawie nie ma. Tego wieczoru odżałowały sobie sąsiadki na prawo, dwie mulatki i sąsiad na lewo, szofer z żoną, dwunastu franków za bilet na „messe de minuit” z przepięknym „pastoralem” Bacha, z Palestriną i Saint-Saënem.

Osobny rozdział poświęcić by warto pięknym zióbkom w paryskich kościołach. Zióbkom, umieszczonym, jak w Madeleine i u św. Eustachego, w sporej gromadzie, oplecionej błyszczącym i ostrokrzewem. Z figurami pasterzy w szatach najwierniej biblijnych, z Dzieciątkiem w żłobie, od którego wieje ułóstwem, z perspektywą oddalonej, słonecznej Jerozolimy. Wszystko to raczej obrazy żywe, niż zióbki, nigdy nie szablonowe.

Przed grota z stajenką betleemską coraz ciałniej. Przez odchylane ustawicznie drzwi Saint-Eustache wpływa ostry zapach porów, zwalonych snopami na chodnik, tuż przy kościele, zapach pracowitej nocy Hal. Na chwilę szum samochodów, pędzących, jak w najruchliwszej porze dnia, mięsza się z melodią Palestriny: Paryżanie wracają na „réveillon”. H. W.

Z CHWILI

Bydgoska „Deutsche Rundschau” powtarza za „Deutsche Allgemeine Zeitung” artykuł, usiłujący udowodnić, że Galatowie, którzy tworzyli w Azji Mniejszej jedną z pierwszych gmin chrześcijańskich byli pochodzenia germańskiego i przywędrowali tam z okolic Trewiru.

Mniejsza o ten wybitnie sporny pogląd, charakteryzujący niemiecki kompleks „wyższości”. Interesuje nas wstęp, którym redakcja „Deutsche Rundschau” zaopatrzyła przedrukowany artykuł.

We wstępie tym czytamy:

„Jako Niemców zagranicznych, których przodkowie swoje osiedla zakładali na prastarej ziemi germańskiej, musi nas poruszyć wieść, że przed więcej niż dwoma tysiącami lat germańscy drwale wywędrowali do Azji Mniejszej, nie tylko po to, by stamtąd przenieść do ojezycznej łatorośl winną, ale by także na samym początku naszej ery stać się łatoroślą światowego chrześcijaństwa rozszerzającego się za Palestyną.”

Jeżeli cały wywód ma taką wartość, jak patetyczne zawołanie „Deutsche Rundschau” o przodkach, którzy zakładali swe osiedla na „prastarej ziemi germańskiej” w — Polsce, to warto nimi się zajmować tylko jako objawem z dziedziny psychopatologii.

*

Tutejszy lewicowo-„sanacyjny” „Nowy Kurier” podaje p. t. „Intryganci polityczni u dzieła” następujące doniesienie konserwatywno-„sanacyjnego” „Czasu”:

„Wydawnictwo naprawiackiego „Nowego Kuriera”, nie posiadającego zresztą żadnego znaczenia i wpływu na opinię od samego początku z racji zupełnego niemal braku abonentów i czytelników, popadło w poważne zaległości płatnicze. Od samego też niemal początku przez nową spółkę z p. Zawadzkim na czele, nie płacono żadnych podatków, a nawet nie odprowadzono podatku od uposażeń, który ściągano z pensji personelu, co wyraźnie koliduje z ustawą. Kilkakrotnie próby przeprowadzenia egzekucji tych kilkudziesięciotysięcznych zaległości przez I Urząd Skarbowy, rozbiły się zawsze o interwencję wysoko postawionych osobistości.

„Ostatecznie jednak przebrała się miarka i onegdaj przed lokal „Nowego Kuriera” zajęły wozy z Urzędu Skarbowego, na które załadowano całe urządzenie biurowe redakcji i administracji, a maszynę opieczętowaną. Nie pomogły w tym wypadku telefony, gdyż ani p. wojewody, ani prezesa Izby Skarbowej w Poznaniu nie było. Podobno dzwoniło w tej sprawie nawet do p. pka Koca. Dość, że wydawnictwo znalazło się na bruku. Czy wydawcom uda się dalej prowadzić pismo, trudno przewidzieć.”

„Nowy Kurier” nazywa to doniesienie organu konserwatywno-„sanacyjnego” „grubą intrygą” i zapowiada wyciągnięcie konsekwencji na drodze sądowej.

*

W tym samym numerze „Nowego Kuriera”, w którym to czytamy, na czołowym miejscu znajdujemy na trzeciej stronie polemikę z p. Wojciechem Korfantym, mieszkającym w Pradze, oraz z jego katowicką „Polonią”, która to polemika kończy się głośnym, a potwornym zarzutem:

„Nietrudno domyślić się, za jaką to cenę p. Korfanty tak gorliwie służy interesom czeskim.”

P. Wojciech Korfanty jest, jak wiadomo, jednym z przywódców Stronnictwa Pracy („frontu Morges”), które zwalcza Stronnictwo Narodowe i jest przez Stronnictwo Narodowe oceniane ujemnie. Samo się przez się rozumie, że nie może to w niczym zmniejszyć naszego oburzenia z powodu oszczerstwa, rzuconego na p. Korfatego.

A oszczerstwo to — powtarzamy — figuruje w tym samym numerze, w którym się „Nowy Kurier” oburza na wymierzoną weń „grubą intrygę” „Czasu” i szeregu pism, które doniesienie tego organu „sanacyjnego” powtórzyły w formie twierdzącej.

Moralność — swoistego gatunku...

czynienia kroków mających na celu powołanie do życia inspekcji mieszkaniowej, opartej o zasady uwidocznione w dekrete naczelnika państwa o nadzorze mieszkaniowym z dnia 13 stycznia 1919 r. (w)

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską”!



WESOŁY POWSINOĞA

Szedł sobie Powsinoga wesoło śpiewający trom-ta-dra, trom-ta-dra-ta uśmiechał się do tysięcy.

Z Beskidów niebosiężnych przez polskie pola, lany trom-ta-dra, trom-ta-dra-ta Emilek Srebrmpisany.

Zabacył chyba, gdzie idzie wśród wesołego śpiewania trom-ta-dra, trom-ta-dra-ta i wstąpił do Poznania.

Rozlał beskidzkie słońce po czarnym, pobożnym mieście trom-ta-dra, trom-ta-dra-ta złociaki mi za to nieście.

Ze miasto jest Boga chwalcę wnet zauważył trwożnie trom-ta-dra, trom-ta-dra-ta też będą śpiewał nabożnie.

I zamiast, gdy sławę zdobył mieć coraz większe wzięcie trom-ta-dra, trom-ta-dra-ta wygnano Emilencję.

Więc poszedł śpiewający przez polskie pola, lany trom-ta-dra, trom-ta-dra-ta Emilek Srebrmpisany.

Więc poszedł nieboż-sierota dla chleba, dla chleba, dla chleba trom-ta-dra, trom-ta-dra-ta już śpiewać nabożnie nie trzeba.

Otwiera, miast słońca Beskidu wieka cuchnących kadzi trom-ta-dra, trom-ta-dra-ta serdecznie z Bogiem się wadzi.

Rozsiewa gazy wokół plugawym słowem mami trom-ta-dra, trom-ta-dra-ta i straszy ludzi „Zmorami”.

Przed sąd stawiają niebożę by siedział parę miesięcy trom-ta-dra, trom-ta-dra-ta cieniutko śpiewający.

O s a.

Koniec kartelu drożdżowego?

Już są wnioski o koncesje na budowę nowych drożdżowni

Warszawa. (Tel. wł.) Równocześnie z przeprowadzeniem obniżki podatku od drożdży ma nastąpić rozwiązanie kartelu drożdżowego oraz ewentualne uwzględnienie wniosków o udzielenie koncesyj na nowe drożdżownie.

Ustawa upoważniająca ministra skarbu do obniżki tego podatku, została uchwalona już przez Sejm i w styczniu 1938 r. ma być przyjęta przez Se-

nat. Kartel drożdżowy obejmuje w tej chwili 15 drożdżowni, z których część jest unieruchomiona za tzw. opłatami. Właściciele tych drożdżowni zastanawiają się nad możliwością ewentualnego wznowienia produkcji. Niektóre jednak drożdżownie wskutek przestarzałych urządzeń nie będą mogły wkroczyć na rynek z własną produkcją. O koncesje na budowę nowych drożdżowni ubiega się już kilkadziesiąt osób. (w)

Ochrona lokatorów w komisji Senatu

Warszawa. (Tel. wł.) Komisja prawnicza Senatu postanowiła wczoraj przedłużyć obniżkę komornego do dnia 31 grudnia 1938 r. — zgodnie z projektem rządowym. Zmieniono w ten sposób uchwałę sejmową, która przedłużała tę obniżkę do 31 marca 1939 r. Uchwalono, że od 1 stycznia 1939 r. wysokość komornego będzie wzrastała co kwartał o 2,5 procent podstawowego komornego aż do osiągnięcia pełnego podstawowego komornego. Poza tym komisja rozszerzyła swobodę zawierania umów co do wysokości sposobu zapłaty komornego na mieszkania czteropokojowe, które dotychczas tej swobody nie posiadały. Komisja uchwaliła także rezolucję wzywającą rząd do przedłużenia pro-

gramu finansowania budownictwa mieszkań małych, tj. nie większych ponad dwa pokoje z kuchnią, w takich rozmiarach, ażeby stworzyć na rynku mieszkaniowym sytuację, która by czyniła zbędną ustawę o ochronie lokatorów.

Równocześnie Senat wezwał rząd do przedłużenia projektu nowelizacji przepisów o ulgach przy wymiarze podatku dochodowego w tym kierunku, aby ulgami tymi było objęte wyłącznie budownictwo mieszkań małych, nie większych niż dwa pokoje z kuchnią i to bez luksusowego wykończenia przy szczególniejszym uprzywilejowaniu tego rodzaju budowli zaopatrzonych w sechry przeciwgazowe.

Druga rezolucja wzywa rząd do po-

